

Droga do prawdy — elawalczak

Od autora: Fragment powieści Elżbiety Walczak "Zakochana brzmi jak enamorada"

Droga do prawdy

Musiałśmy dotrzeć do Malagi samochodem. Zostawiłyśmy go na parkingu i weszłyśmy do damskiej toalety w restauracji, żeby zmienić garderobę na lżejszą. Czekają nas kilka godzin drogi pieszo, polnymi ścieżkami, żeby dojść do miejsca, do którego mogą dotrzeć tylko pielgrzymi. Podróżowanie w samotności w takim upale nie może być łatwe. Przez pierwsze kilka kilometrów mało rozmawiałyśmy ze sobą. Zatopiona w swoich myślach zastanawiałam się, co czuli rodzice Alonzo w trakcie tej drogi, co nimi kierowało, że zdecydowali się na taki krok. Obserwowałam krajobraz, który zdecydowanie uznałam za jeden z powodów. Chociaż znali Hiszpanię, więc z pewnością nie tylko to, równie dobrze mogli zaplanować taki wyjazd w każdym innym miejscu świata. Poza tym zauważyłam, że nie malowali aż tak wielu pejzaży.

– O czym myślisz? – spytała Ewa. – Za chwilę zrobimy przystanek, nogi z dupy mi wychodzą, a to dopiero połowa drogi.

– Zastanawiałam się, o czym ludzie myślą w trakcie takiej pielgrzymki. Czy myślisz, że taka samotna droga przez dwa miesiące sprawia, że stają się kimś innym? Co ich do tego skłania?

– Nie wiem. Myślę, że każdy robi to z innego powodu. Zjedzmy coś, bo opadnę za chwilę z sił.

Ewa podała mi kanapkę z salami, do której natychmiast zleciało się stado hiszpańskich much.

– Miałam bardzo ciężki okres po rozwodzie. Zastanawiałam się głównie nad sobą, gdzie popełniam błąd? Wzięłam winę na siebie. Chyba dla świętego spokoju...

Przypominała mi Alonzo, który potrafi mówić całymi dniami. Lubiłam to, choć słuchanie nie było moją najmocniejszą stroną. Kanapki z muchami smakują niezłe.

– Ale w pewnym momencie uświadomiłam sobie, że jeśli obarczę winą tylko siebie, to nigdy nie stworzę więcej żadnego związku. To dziwne, ale mój były mąż właśnie tego chciał. Ludzkie myślenie czasami mnie zaskakuje, bo niezależnie od tego, ile chcesz wiedzieć o sobie czy o świecie, to nie jesteś w stanie przekuć tej wiedzy na nic sensownego...

Pomyślałam, że przekuwam to na pisanie. Nie dała mi dojść do głosu.

– Moje felietony czy książki są prawdą w momencie, kiedy je piszę. Potem o tej prawdzie zapominam, bo dzieją się inne rzeczy, które wymagają zrozumienia. I tak w kółko, a umieramy z pewnością nie myśląc o prawdzie, więc czym jest życie? Tylko drogą? Przecież, to jakiś absurd...

Zachciało mi się znowu siku, tylko jak jej przerwać, żeby potem nie zaczynała od początku.

– Uwielbiam w tych czasach pęd, ale kiedy siadam, właśnie tak jak teraz, przyglądając się słońcu, mrówkom, tym upierdliwym muchom, to myślę sobie, że wszystko jest spowolnione, jak w kosmosie, że to jakiś proces, który tak naprawdę sprawia, że starzeje się tylko nasza skóra, nasze organy, a my cały czas

jesteśmy tacy sami...

Ja się zmieniłam. Rysowałam na ziemi patykiem góry.

– Pamiętam czasami każdą sekundę swojego życia, nie wiem po co magazynuję te myśli, które do niczego się nie przydają. Mam na myśli wspomnienia. Teraz wypełnia mnie wszystko, a czasami nic. Niekiedy myślę, że życie stroi fochy, jak mój były mąż. Mówiąc szczerze, próbowałam wielu metod terapeutycznych, żeby móc to ogarnąć, i nie dałam rady...

Mogę ci sprzedać swoje metody. Krasnoludki mnie jeszcze nie zabiły. Ani nie wzmocniły.

– Wiesz Adela, często, od waszego pobytu w Madrycie, myślałam o was, o twoich rodzicach. O tym, jak potoczyłyby się losy moich, gdyby Marysia nie trafiła do waszego domu. Fascynują mnie. Nigdy się nie poddają i są przy tym bardzo wrażliwi, i kochający, tak po prostu. Nie zatracili się w tym wszystkim, a przecież mogli. Przestań rzuć tą obsikaną trawę. Idziemy?

Chciałam jej opowiedzieć coś więcej o tym, co czuję, ale uznałam, że zrobię to później.

Dom Hindusa zobaczyliśmy po trzech godzinach marszu. Mieszkał na skalistym wzgórzu, więc ten marsz mnie osłabił.

– A jak go nie będzie? – powaliła mnie przerażająca myśl powrotu.

– Nie może go nie być, droga Adelo, bo sama widziałas, że niby gdzie miałyby być? Boisz się?

– Trochę. Boję się tego, co usłyszę. Obawiam się, że nie rozumiem języka joginów ani ich wiary.

– Przecież twoja matka uprawia jogę, to chyba to samo. Różnica polega na tym, że twoja stara robi to, żeby żyć na wysokim poziomie. A on z pewnością z innych powodów. Jak można funkcjonować na takim zadupiu? Nie jest taki zły, robiłam z nim wywiad. Nie ma dzwonek w drzwiach, więc muszę zapukać.

– Mieszka sam?

– Nie, z małą córeczką. Nie pytałam, co się stało z jego żoną. Te szkice, to dziwna sprawa. Taka...

– Fascynująca?

– Z ust mi to wyjęłaś. Mam nadzieję, że coś nam powie.

Niewysoki Hindus o dziwnej cerze, wyglądał nawet sympatycznie. Odetchnęłam z ulgą. Miał na imię Birbal – Waleczne serce. Nie spodziewał się naszej wizyty, więc musiałyśmy zacząć od początku.

– Czy my się już widzieliśmy? – pytał, patrząc w moim kierunku.

Hindusi wierzą w reinkarnację, więc na wszelki wypadek odpowiedziałam: – Możliwe.

Jedynym bogiem dla nich są emanacje, czyli wcielenia, to jest ich monoteizm. Mam nadzieję, że objawienia w tej rozmowie, będą dotyczyły, tylko odpowiedzi na pytania, którymi jestem zainteresowana.

Zaczął się od zapalenia świec i poczęstunku hinduskim mango lassi. Wziął do ręki szkice i przypatrywał

się im. Miał na ręce tatuaż sylaby „OM”, będącej symbolem hinduizmu. Skupiał się wyśpiewując ją. W międzyczasie sam coś rysował, jakieś symbole, które były mi obce. Przy każdej próbie mojego nerwowego chrząknięcia, wznosił do góry dłoń, dając mi znak, żebym sobie odpuściła, że to nie czas na kaszelek.

Ewa ścisnęła moją dłoń, bo właśnie otworzył oczy.

– Ujawni się – powiedział w końcu. – Znajdziesz go. – Bezsprzecznie skierował tę informację w moim kierunku. – Jesteś w bardzo ważnym momencie życia. Przejdiesz na drugą stronę, na stronę wiary. Wszystko ci sprzyja, chociaż tego nie czujesz. W momencie, kiedy wszystko wyjaśnisz, dotrzesz do serca, które wskaże ci drogę. Jakies pół roku.

Niestety, to było wszystko, co powiedział, więc po raz kolejny uznałam, że życie to ściema.

Kopiowanie tekstów, obrazów i wszelkiej twórczości użytkowników portalu bez ich zgody jest stanowczo zabronione. (Ustawa o prawie autorskim i prawach pokrewnych, Dz.U. 1994 nr 24 poz. 83 z dnia 4 lutego 1994r.).

elawalczak, dodano 21.05.2018 12:42

Dokument został wygenerowany przez www.portal-pisarski.pl.